

Wielkie miasta, piękne ulice, wspaniałe domy, sklepy pełne tego, co ma do zaoferowania współczesny świat. A wśród tych wszystkich wspaniałości my, którzy w mniejszym lub większym stopniu przyczyniliśmy się do ich powstania. Może nie wszystko jest piękne i mądre, ale w zasadzie powinniśmy być dumni z tego, że wspólnie udało nam się coś zbudować, że nadal pracujemy nad dalszym rozwojem, nad kolejnymi rozwiązaniami czyniącymi nasze życie łatwiejszym, przyjemniejszym, szczęśliwszym. Jeszcze 30 lat temu z zazdrością patrzyliśmy za "żelazną kurtynę", za którą wszystko wydawało się wspanialsze i normalniejsze. I na nic zdały się wykłady z "ekonomii politycznej socjalizmu" (był to przedmiot obowiązkowy na wszystkich kierunkach studiów w latach 70., a może i później), według których w socjalizmie nigdy nie będzie kryzysów, bo jest to gospodarka planowa, w odróżnieniu od kapitalistycznej, gdzie kryzys goni kryzys. A wszyscy o tych "kryzysach" marzyliśmy?